

ks. Jan Związek

Ks. Franciszek Raczyński — działacz społeczny w Sosnowcu

1. Sytuacja społeczno-gospodarcza w Sosnowcu w I połowie XX wieku

W początkowych latach XX wieku i w okresie II Rzeczypospolitej na terenie całego Zagłębia Dąbrowskiego, w tym także w Sosnowcu nastąpił wielki rozwój przemysłu w różnych dziedzinach. Jednocześnie jednak duża część miejscowego społeczeństwa znacznie zubożała. Największym jednak nieszczęściem były tysiące ludzi bezrobotnych, którzy nie posiadali żadnych środków do życia. Okres I wojny światowej i rabunkowa polityka władz okupacyjnych jeszcze tę nędzę powiększyły. Z tej ziemi władze niemieckie wywoziły w głąb Rzeszy nie tylko wytwarzane przez miejscowy przemysł produkty, ale także surowce wydobywane w licznych kopalniach. Taka gospodarka powodowała jeszcze trudniejsze warunki codziennego życia polskiego społeczeństwa. Szeregi ubogiej ludności i bezrobotnych ustawicznie wzrastały, a poziom życia tych ludzi osiągnął najniższy poziom. To zjawisko będzie charakterystyczne dla miejscowej ludności także na najbliższe lata¹. Polepszenie warunków codziennego życia tysięcy mieszkańców tego regionu wymagało ogromnych nakładów finansowych na rozwój gospodarczy regionu oraz sprawiedliwego podziału rezultatów osiągniętych zysków. Kiedy zaś w innych regionach Polski ustały działania wojenne, to w Zagłębiu Dąbrowskim, a szczególnie w Sosnowcu miejscowa ludność podjęła nowy wysiłek niesienia pomocy ludności Górnego Śląska, walczącej o powrót tego regionu do Polski. W trzech powstaniach na Górnym Śląsku i w plebiscycie ludność Sosnowca uczestniczyła bardzo aktywnie niosąc wszelką pomoc ludności górnośląskiej w powrocie do Macierzy po 6 wiekach przebywania pod obcymi i wrogami

¹ S.A. Radek, *Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskim 1894 — 1905 — 1914*, Sosnowiec 1929 s. 58; A. Bień, *W podziemiach Zagłębia, Płocka i Włocławka 1912 — 1914 — 1918*, Dąbrowa Górnicza 1930 s. 6–7; M. Kantor-Mirski, *Z przeszłości Zagłębia Dąbrowskiego i okolicy. Szkice monograficzne*, Sosnowiec 1931, t. 1, s. 394; *Miasta polskie w Tysiącleciu*, pod red. S. Pazyry, Wrocław 1965, t. 1, s. 470; J. Pierzchała, *Legenda Zagłębia*, Katowice 1971, s. 146; J. Jaros, *Narodziny miasta i jego dzieje pod obcym panowaniem* [w:] *Sosnowiec. Zarys rozwoju miasta*, pod red. H. Rechowicza, Warszawa 1977, s. 53; H. Rechowicz, *W niepodległej Polsce burżuazyjnej* [w:] *Sosnowiec. Zarys rozwoju miasta*, pod red. H. Rechowicza, Warszawa 1977, s. 75.

rządami. Wysilek gospodarczy ludności Zagłębia dla rodaków po drugiej stronie rzeki Brynicy był bardzo istotny, ale dokonywał się jednocześnie kosztem pogorszenia się i tak trudnych warunków życiowych miejscowej ludności. Była to wszakże pomoc dobrowolna i dlatego społeczeństwo ochotnie ją podejmowało². Natomiast bardzo niekorzystną i trudną dla ludności robotniczej Zagłębia były działania cudzoziemskich właścicieli przedsiębiorstw przemysłowych, którzy nie byli zainteresowani polepszeniem życia miejscowej ludności, ale jedynie zdobyciem jak największych zysków³. W takich okolicznościach, jak pisał Janusz Ziolkowski „rozczarowanie w klasie robotniczej rosło. Jej podstawowe postulaty społeczno-polityczne nie zostały zrealizowane, przemysł Sosnowca w dalszym ciągu znajdował się w ręku obcojęzycznych potentatów... O radykalnych reformach społecznych, o istotnej poprawie bytowania ludności robotniczej nie mogło być mowy”⁴. Tragedią było wreszcie to, że „inteligencja, która w okresie przed 1914 r. mimo całego swego ekskluzywizmu znajdowała wspólny język z klasą robotniczą, obecnie odrywa się od niej i wiąże ściślej z klasą kapitalistów”⁵.

Sosnowiec stanowił centrum Zagłębia Dąbrowskiego. Zdecydowały o tym wielka liczba mieszkańców oraz szybko rozwijający się w jego granicach przemysł. Tu posiadały swoje siedziby główne partie polityczne w tym przede wszystkim partie lewicowe, ustawicznie nawołujące robotników do strajków wobec ciężkiej sytuacji materialnej tej warstwy społecznej. Mimo krwawych ofiar ze strony strajkujących robotników sytuacja nie zmieniała się w kierunku polepszenia ich codziennego życia⁶.

Powstania górnośląskie ze względu na bezpośrednią bliskość posiadały bardzo ważny wpływ na postawę ludności Zagłębia, a w pierwszym rzędzie Sosnowca. To w Sosnowcu były organizowane różne formy pomocy dla ludności śląskiej, a dla ratującej się ucieczką ludności górnośląskiej — miejsca pobytu i środki żywnościowe. Duża część społeczeństwa, zwłaszcza robotnicy i bezrobotni żyli w wielkiej nędzy. Pomoc ze strony miasta dla przybyłej ludności okazała się niewystarczającą⁷.

2. Kościelna pomoc biednym

Instytucje kościelne dopiero rozpoczynały na terenie Sosnowca działalność dobroczynną. Stowarzyszenie Robotników Chrześcijańskich nie znalazło na tym terenie wielu zwolenników, bowiem jego działalność w miejscowych warunkach wydawała się zbyt

² A. Bień, dz. cyt., s. 154–155; J. Pierzchała, dz. cyt., s. 168–170; H. Rechowicz, dz. cyt., s. 102; M. Anusiewicz, M. Wrzosek, *Kronika powstań śląskich 1919–1921*, Warszawa 1980, s. 69; E. Mendel, *Pośpiech Paweł (1878–1922)* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław 1983, t. 27, s. 708–709.

³ I. Janżuł, *Przemysł fabryczny w Królestwie Polskim. Studium ekonomiczne*, Petersburg 1887, s. 64–68; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego i W. Walewskiego, Warszawa 1890, t. 11, s. 90 nn.; S. Koszutski, *Rozwój przemysłu wielkiego w Królestwie Polskim*, Warszawa 1901, s. 136; L. Grosfeld, *Z dziejów kapitalizmu w Polsce*, Warszawa 1948, s. 35–40; J. Ziolkowski, *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*, Katowice 1960, ss. 85–86, 89, 307–308.

⁴ J. Ziolkowski, *Sosnowiec. Drogi i czynniki rozwoju miasta przemysłowego*, s. 268.

⁵ Tamże, s. 270; R. Bender, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna w zaborze rosyjskim w latach 1865–1918* [w:] *Historia katolicyzmu społecznego w Polsce*, pod red. Cz. Strzeszewskiego, Warszawa 1981, s. 215–216; D. Olszewski, *Struktura i funkcje parafii w Zagłębiu Dąbrowskim na przełomie XIX i XX wieku*, „Prace Naukowe WSP w Częstochowie. Zeszyty Historyczne” t. 4: 1997, s. 128–130.

⁶ J. Walczak, *Wielkie dni Czerwonego Zagłębia*, Katowice 1969, s. 75 nn.

⁷ J. Jaros, *Narodziny miasta i jego dzieje pod obcym panowaniem*, s. 58–59.

ugodowa i zbyt powolna. Wreszcie duchowieństwo katolickie w tym czasie jeszcze niedostatecznie знаło swoje miejsce i powinności w procesie niesienia pomocy ludności robotniczej w świetle nauki podanej w encyklice papieża Leona XIII *Rerum novarum* z 15 V 1891 r.⁸ Działalność poszczególnych duchownych w kierunku organizowania pomocy materialnej dla ludności robotniczej i bezrobotnej stanowiła jedynie drobną część wśród licznych potrzeb tej grupy społecznej na terenie Zagłębia. Znana była działalność dobroczynna w Dąbrowie Górniczej ks. Grzegorza Augustynika oraz ks. Franciszka Plenkiewicza i ks. Franciszka Raczyńskiego w Sosnowcu, a także ks. Franciszka Zientary w Zawierciu. Były to jednak działania o charakterze lokalnym i dopiero będące w fazie organizacyjnej⁹. Mimo tak trudnej sytuacji gospodarczej ludność Sosnowca w początkowych latach II Rzeczypospolitej podjęła ogromny wysiłek niesienia pomocy materialnej dla ludności Górnego Śląska. Działania powstańcze i plebiscytowe ludności górnośląskiej znalazły pełne poparcie polskiej ludności w Zagłębiu, a zwłaszcza w Sosnowcu. Wobec wielkiej liczby przybyłej ludności spoza Brynicy należało skoordynować niesioną pomoc, przede wszystkim w zakresie zakwaterowania i zorganizowania pomocy medycznej. W tym celu w Sosnowcu został zorganizowany Komitet Główny Niesienia Pomocy Ślązakom, którego prezesem był znany działacz patriotyczny ks. Paweł Pośpiech. W tym dziele uczestniczyli także inni duchowni katolicy z terenu Zagłębia¹⁰. Ale ci duchowni na mocy misji kościelnej przede wszystkim musieli nieść pomoc potrzebującym na terenie własnych parafii, chociaż i nie pomijali organizowania pomocy dla ludności z Górnego Śląska.

3. Nauczanie biskupa Teodora Kubiny w sprawie pomocy biednym

Znaczne ożywienie działalności dobroczynnej na rzecz najbardziej potrzebującej ludności w Zagłębiu nastąpiło od czasu włączenia tego regionu do diecezji częstochowskiej na mocy bulli papieża Piusa XI *Vixdum Poloniae unitas* z 28 października 1925 r. Pierwszym biskupem nowej diecezji częstochowskiej został znany na Górnym Śląsku działacz społeczny ks. dr Teodor Kubina¹¹. Pochodząc z pobliskich Świętochłowic znał doskonale warunki bytowe tamtejszej ludności robotniczej, a podczas swoich studiów w Rzymie oraz w późniejszych latach dogłębnie poznał kościelną naukę społeczną w zakresie kwestii robotniczej. Z tym bogatym doświadczeniem przyby-

⁸ J. Walczak, *Robotnicze drogi Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego (do roku 1939)*, Katowice 1985, s. 131 nn.; J. Walczak, *Walka o kształt Polski odrodzonej (1918/19–1920/21)* [w:] *Dzieje robotnicze Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego*, pod red. J. Walczaka, Kraków 1986, s. 93 nn.

⁹ R. Bender, *Chrześcijańska myśl i działalność społeczna*, s. 214; H. Radecki, *Działalność duszpasterska ks. Grzegorza Augustynika, proboszcza w Dąbrowie Górniczej w latach 1905–1918*, „Częstochowskie Studia Teologiczne” t. 5: 1977, s. 185–210; J. Związek, *Działalność dobroczynna ks. Franciszka Raczyńskiego w Zagłębiu Dąbrowskim*, „Studia Theologica Varsoviensia” R. 26: 1988, nr 2, s. 111–139.

¹⁰ M. Janusiewicz, M. Wrzosek, dz. cyt., s. 78; J. Piernikarczyk, *Ilustrowana księga pamiątkowa Górnego Śląska*, Katowice 1923, s. 87; T. Jędruszcak, *Powstania śląskie*, Katowice 1952; W. Zieliński, *Stosunek społeczeństwa polskiego do powstań na Górnym Śląsku (1919–1921)*, Katowice 1968, s. 10 nn.; J. Karkoszka, *Powstania i plebiscyty na Śląsku i w prasie Zagłębia Dąbrowskiego*, „Ziemia Będzińska” R. 3: 1970, s. 60 nn.

¹¹ J. Związek, *Katolickie stowarzyszenia społeczne w diecezji częstochowskiej (1925–1939)*, Częstochowa 1994, s. 5–7 (przypis 4).

wał do diecezji częstochowskiej. Warunki codziennego życia ludności robotniczej w Zagłębiu Dąbrowskim znalazł z czasów swego pobytu i działalności w Katowicach. Już w *Pierwszym liście pasterskim* z 25 marca 1926 r. zwracał się „do wszystkich bez wyjątku z gorącym i stanowczym nawoływaniem do energicznej akcji dla bezrobotnych i biednych w ogóle. Powinniśmy tę sprawę w czasach dzisiejszych uważać za jeden z najgłówniejszych naszych obowiązków chrześcijańskich”¹². W tym czasie dzieło to miały realizować Komitety Ratunkowe dla Bezrobotnych i Konferencje św. Wincentego a Paulo, których zadaniem była opieka nad biednymi w parafiach. Obowiązkiem duchowieństwa diecezjalnego było organizowanie takich instytucji w parafiach oraz wspieranie ich środkami materialnymi i finansowymi¹³.

Trudne warunki gospodarcze w Zagłębiu Dąbrowskim posiadały znaczny wpływ na postawy religijne miejscowej ludności, szczególnie robotniczej i bezrobotnych. Biskup Kubina tak charakteryzował to zjawisko: „znam dobrze także Zagłębie Dąbrowskie i jego ludność robotniczą. Wiem dobrze, że znaczna część robotników Zagłębia przy wyborach oddała głosy na partie, które nie uznają Chrystusa Pana, nie chcą Jego Królestwa, ale uczynili to raczej z rozpacz, z nieświadomości lub też jako protest przeciw nieznośnym stosunkom gospodarczym i społecznym dzisiejszych czasów, a nie z nienawiści do Chrystusa Pana. W samej rzeczy robotnik polski nie przestał kochać Chrystusa, nie przestał uznawać go za swojego Króla, za swego Przewodnika w lepszą przyszłość, za swego Zbawiciela doczesnego i wiecznego. Świadczy o tym cały Kongres Eucharystyczny, w którym robotnicy biorą tak żywy udział, świadczy o tym szczególnie ta wspaniała manifestacja na cześć Chrystusa-Robotnika, który w tej chwili — na samo zakończenie Kongresu — skupia wprost niezliczone rzesze robotnicze obok sztandaru Jego”¹⁴.

W Zagłębiu Dąbrowskim zmagaly się ze sobą dwie ideologie w sprawach gospodarczych i społecznych, a tym samym w sprawach warunków bytowych ludności robotniczej. Biskup Kubina w kwestii społecznej tak wobec kapitalizmu, jak i wobec komunizmu zajmował bardzo krytyczne stanowisko. Na temat tych ideologii pisał: „on (kapitalizm — przypis J.Z.) to produkcję, handel, gospodarstwo, zysk, bogactwo określił jako główny cel ludzkości i podporządkował im dobra wieczne, o ile w ogóle takowe uznawał... Mimo szalonej produkcji, mimo gorączkowego, wszystkie myśli pochłaniającego szukania dóbr doczesnych, mimo eksploataowania całego świata, panuje nędza społeczna i walka społeczna, jakiej nigdy dotąd nie było. W tym więc leży sedno kwestii społecznej, w tym tkwi fatalny błąd ducha kapitalistycznego. Przewrócili słowo Chrystusowe i świat musi ponosić zgubne konsekwencje. Ten sam kardynalny błąd tkwi w ruchu socjalistycznym i komunistycznym, który w razie zwycięstwa sprowadziłby tę samą katastrofę, jak zresztą wykazują stosunki w Bolszewii. Wprawdzie tak ruch socjalistyczny, jak komunistyczny zwalczą kapitalizm, ale cóż, kiedy i one w gruncie rzeczy kierują się duchem kapitalistycznym. Wszak główna ich zasada jest ta sama co u przedstawicieli ducha kapitalistycznego. I oni wołają — szukajcie na pierwszym miejscu dóbr doczesnych. W konsekwencji (...) ruch socjalistyczny doprowadzić musi do tych samych rezultatów, do których doprowadził ruch kapitalistycz-

¹² T. Kubina, *Pierwszy list pasterski* [w:] *W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach*, wyd. W. Koźlicki, Częstochowa 1931, t. 1, s. 13–14.

¹³ Tamże, s. 14.

¹⁴ T. Kubina, *Chrystus-robotnik* [w:] *W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach*, t. 2, s. 187.

ny: do nędzy społecznej, do katastrofy społecznej. Coś może w inny sposób, jednak robotnik pozostanie nadal niewolnikiem maszyny, niewolnikiem życia gospodarczego, narzędziem produkcji”¹⁵. Takie słowa były tym łatwiejsze do zrozumienia, że wypowiadał je biskup bardzo ściśle związany ze światem robotniczym, „dobrze znam duszę robotnika — pisał — Przecież sam jestem synem robotnika i wychowałem się w rodzinie i otoczeniu robotniczym. A gdy z łaski Bożej stałem się kapłanem, zawsze brałem najwyższy udział w życiu robotniczym, jak mi poświadczyć mogą kochani bracia Ślązacy”¹⁶. Podkreślał przy tym, że Chrystus był także robotnikiem: „On a nie kto inny uświęcił i uszlachetnił pracę, wszak On a nie kto inny stworzył podstawy wyzwolenia, wrócił robotnikowi wolność, podniósł go do godności dziecka Bożego i zapewnił mu przez to wszelkie prawa człowieka na równi z innymi klasami społeczeństwa”¹⁷.

W dalszym ciągu zdecydowanie przeciwstawiał się twierdzeniu, że „Kościół jest sługą kapitalizmu, że utrzymuje, popiera i uświęca ten ustrój gospodarczy, który tak ciężkie stworzył warunki dla robotnika i spowodował bolesną kwestię społeczną”¹⁸. A dalej podkreślał: „robotnik w pojęciu kapitalistycznym jest tylko narzędziem pracy, a sama praca tylko towarem. Najwyższym nakazem dla kapitalizmu stała się produkcja, najwyższym celem — zysk. W ten sposób robotnik, zamiast jako żywy człowiek być czynnikiem i celem produkcji, stał się jak martwe rzeczy najzwyczajniejszym środkiem produkcyjnym, niewolnikiem maszyny, przedmiotem zysku albo raczej wyzysku przez kapitał”¹⁹.

Dla ludności robotniczej i bezrobotnych słowa biskupa częstochowskiego były wyrazem poparcia ich słusznym dążności do sprawiedliwego wynagrodzenia za pracę i godziwych warunków życia. Nie wystarczyło to wszakże do zmiany istniejących warunków życia społecznego. Do realizacji takich poglądów potrzeba było znacznych środków materialnych oraz upływu znacznego czasu. Otwarta natomiast została droga dla działalności dobroczynnej ze strony wyznawców wiary katolickiej, a szczególnie dla organizatorów takiej działalności kościelnej.

4. Pomoc władz miejskich dla biednych

Celem poprawienia warunków materialnych najbiedniejszej ludności robotniczej i bezrobotnych władze miejskie Sosnowca organizowały różnorakie formy niesienia pomocy. Szeroką działalność na tym polu rozwinął Polski Czerwony Krzyż, działający w oparciu o Konwencję Genewską. Na terenie Zagłębia Dąbrowskiego placówki PCK powstawały bezpośrednio po zakończeniu I wojny światowej, a pierwszym prezesem oddziału PCK w Sosnowcu został ks. Franciszek Pleniewicz. W pierwszych latach jednak niepodległej Rzeczypospolitej główne działania sosnowieckiego PCK były skierowane na niesienie pomocy ludności górnośląskiej, dążącej do powrotu do Macierzy. Po zakończeniu walk powstańczych sosnowiecki oddział PCK prowadził Dom Niemowląt, żłobek oraz poradnię i szpital dla dzieci w dzielnicy Pekin. Kółła młodzieżowe PCK niosły pomoc biednym dzieciom w formie bezpłatnego ich odżywiania, dostarczania odzieży, zeszytów

¹⁵ T. Kubina, *Chrystus-robotnik* [w:] *W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach*, t. 1, s. 200–201.

¹⁶ T. Kubina, *Chrystus-robotnik* [w:] *W podniosłych chwilach i doniosłych sprawach*, t. 2, s. 187.

¹⁷ Tamże, t. 2, s. 188.

¹⁸ Tamże, t. 2, s. 189–190.

¹⁹ Tamże, t. 2, s. 191.

i podręczników szkolnych. W okresie kryzysu gospodarczego oddziały PCK współpracowały z lokalnym Komitetem Pomocy Bezrobotnym²⁰.

Obok tej tak ważnej formy działalności PCK równie istotnym kierunkiem działalności tej instytucji było niesienie pomocy najbiedniejszym. Tego typu działalność od dawna była związana z różnymi grupami wyznaniowymi. Jeszcze z czasów zaboru rosyjskiego gmina była zobowiązana do opiekowania się biednymi i obłożnie chorymi (paralitikami), którzy musieli przebywać w szpitalach (przyliskach), a w niepodległej Polsce obowiązkiem gminy było opiekowanie się każdym potrzebującym opieki. Pomoc dla najbiedniejszych była uzależniona od wysokości nakładów finansowych. Dotyczyła jedynie wyżywienia, zapewnienia mieszkania i zakupu niezbędnej odzieży. Taką działalność rozwijała także Rada Opiekuńcza na terenie Zagłębia Dąbrowskiego. Niosła jednocześnie pomoc w odbudowie zniszczonych warsztatów i gospodarstw, zaopatrywała ludność w artykuły pierwszej potrzeby i w środki żywnościowe, organizowała przytulki dla nieuleczalnie chorych, domy dla sierot i dzieci porzuconych, żłobki i ochronki, rozdawała żywność i obuwie oraz pozyskiwała środki pieniężne²¹.

W pierwszych latach po zakończeniu I wojny światowej pozostawało w Sosnowcu 10 ochronek pod zarządem Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności, a magistrat miasta jedynie przekazywał dotacje pieniężne na tę działalność. W tym czasie powstał dom noclegowy dla bezdomnych mężczyzn i żebraków²².

Wyrazem tej działalności były także tzw. tanie kuchnie. Ludzi biednych i bezrobotnych w Sosnowcu było bardzo dużo, bowiem zaprowadzenie maszyn w produkcji fabrycznej zastąpiło wielu robotników i pozbawiło dotychczasowych robotników pracy i zarobków. Zjawisko nędzy dotknęło jednocześnie rodziny bezrobotnych. Do takich okoliczności dołączyło się nieznane dotychczas zjawisko unieruchomienia wielu zakładów przemysłowych. W tak niekorzystnych okolicznościach w magistracie miasta coraz częściej brakowało pieniędzy na cele charytatywne. W takich warunkach artykuły stale drożały. Zaradzić temu mogły w większej skali dobrze prowadzone towarzystwa dobroczynne, towarzystwa pomocy dla biednych chrześcijan, kuchnie dla biednych oraz żydowskie towarzystwo dobroczynności²³. Jednakże w tych tak trudnych okolicznościach instytucje opiekuńcze a zwłaszcza Opieka Społeczna spotkały się z nieuczciwym wykorzystywaniem kuponów żywnościowych, wydawanych dla biednych. Właściciele sklepów spożywczych prosili Prezydenta i Radę Miejską w Sosnowcu, aby za podawane im kupony wydawać mogli tylko artykuły spożywcze, a nie pieńiądze, jąt tego domagali się biedni²⁴.

Zarówno jednak w okresie niewoli narodowej, jak i w latach II Rzeczypospolitej na terenie miasta Sosnowca istniała współpraca pomiędzy instytucjami samorządowymi i placówkami kościelnymi w dziele niesienia pomocy ludności najbiedniejszej.

²⁰ M. Lyszcza, *50-letnia działalność Polskiego Czerwonego Krzyża w Zagłębiu Dąbrowskim*, Sosnowiec 1969, s. 50 (ms w Bibliotece Regionalnej w Sosnowcu).

²¹ Wyciąg z posiedzenia Naczelników Okręgowych w dniu 11 I 1917 r. — Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. 1148: Zasady działalności Rad Opiekuńczych dla ulżenia nędzy w Polsce w obrębie Generalnego Gubernatorstwa Warszawskiego, Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. 1150 s. 4.

²² Akta miasta Sosnowca dotyczące różnych zakładów, Archiwum Państwowe w Katowicach, sygn. 5192 s. 1.

²³ P. Kubiński, *Społeczna działalność Kościoła w Polsce*, Sandomierz 1930 s. 11; H. Radecki, dz.cyt., s. 205–206.

²⁴ M. Kmita, *Działalność charytatywna w Sosnowcu (1918–1950)*, Częstochowa 2000, s. 121 (ms w Archiwum Instytutu Teologicznego w Częstochowie).

5. Rys biograficzny ks. Franciszka Raczyńskiego

Jednym z najbardziej zasłużonych i najofiarniej pracujących w dziele niesienia pomocy dla bezrobotnych i biednych na terenie Sosnowca był bez wątpienia ks. Franciszek Raczyński. Wielkiego dzieła realizacji chrześcijańskiego miłosierdzia w istniejących okolicznościach nie mógł realizować tylko sam, bowiem to przewyższało możliwości każdego człowieka. To dzieło prowadził w ramach istniejącego w Sosnowcu i kierowanego przez niego Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności. W takiej roli wypadło mu działać prawie 30 lat. Nie był pierwszym działaczem społecznym wśród duchowieństwa katolickiego na tym terenie, ale jego działalność w tej dziedzinie na terenie Sosnowca stała się najbardziej znaną. Tak szeroką działalność dobroczynną mógł prowadzić dlatego, że znalazł zrozumienie nie tylko wśród duchowieństwa i władz miejskich tego miasta, ale przede wszystkim wśród szerokich kręgów społeczeństwa miasta, tak ludności najbiedniejszej, jak i bogatych warstw społecznych, którzy na cele charytatywne przeznaczali część swoich majątkowości.

Ks. Franciszek Raczyński urodził się 3 września 1874 r. w Mszczonowie w powiecie błońskim w guberni warszawskiej. Był synem Jana i Rozalii z d. Nowackich, należących do stanu szlacheckiego. Dzięki temu w domu rodzinnym pobierał nauki na poziomie elementarnym, a następnie mógł kształcić się w prywatnych szkołach średnich w Warszawie. Po ich ukończeniu rozpoczął od dnia 1 października 1891 roku pracę jako urzędnik w Warszawskim Zakładzie Dobroczynnym. Ta praca w zakresie dobroczynnym okazało się, że zadecydowała o wyborze kierunku działania w następnych latach jego życia.. Nie poprzestał wszakże na działalności na dotychczasowym stanowisku, ale uznał, że taką działalność najlepiej będzie mógł kontynuować w stanie duchownym. Tymczasem wykształcenie w prywatnych szkołach średnich nie dawało możliwości podjęcia wyższych studiów na poziomie akademickim, w tym także w seminarium duchownym. Z tych powodów podjął dalszą naukę w praskim gimnazjum męskim, które posiadało wszelkie prawa rządowe. Dopiero po uzyskaniu świadectwa dojrzałości zdecydował się wstąpić do seminarium duchownego w Kielcach. W tym seminarium ukończył studia filozoficzne i przygotował się do kapłaństwa. Świecenia kapłańskie otrzymał w dniu 21 lutego 1904 r. z rąk biskupa kieleckiego Tomasza Teofila Kulińskiego. Jednakże nie został skierowany do pracy duszpasterskiej jako wikariusz, ale biskup Kuliński powierzył mu w seminarium duchownym w Kielcach stanowisko ekonoma, czyli odtąd miał się zajmować wszelkimi sprawami materialnymi tej instytucji. Było to wyjątkowo trudne stanowisko, bowiem po kilku latach zamknięcia i zdewastowaniu seminarium duchownego przez władze carskie musiał wiele wysiłku włożyć w dzieło gromadzenia odpowiednich środków finansowych na cele związane z prowadzeniem seminarium duchownego oraz wykonanie niezbędnych remontów. W tym samym czasie był kapłanem w szpitalu św. Aleksandra w Kielcach oraz prefektem w miejscowych szkołach. Biskup Kuliński widząc jego gorliwą pracę na zajmowanych stanowiskach oraz właściwą postawę kapłańską miał zamiar powierzyć mu stanowisko notariusza w konsystorz generalnym w Kielcach, jednakże władze carskie nie wyraziły zgody na objęcie nowego stanowiska. Zaś nowy biskup kielecki Augustyn Łosiński w kilka miesięcy po rozpoczęciu działalności w diecezji kieleckiej zwolnił go z zajmowanych stanowisk, a w dniu 22 lipca 1910 r. mianował go wikariuszem w peryferyjnej parafii św. Antoniego w Koziegłówkach. Była to najdalej oddalona parafia od stolicy biskupiej w Kielcach. Nadto zmiana nie została dokonana zapewne z potrzeb duszpasterskich. Na szczęście

w dniu 1 listopada tegoż roku została odwołana, a ks. Raczyński został mianowany prefektem etatowym w Szkole Realnej w Sosnowcu. W tych okolicznościach podjął pracę dydaktyczną wśród młodzieży szkół średnich w środowisku zagłębiowskim, w którym prefekt szkolny nie tylko musiał znać dobrze naukę katolicką, ale jednocześnie wykazywać niesłuszność wysuwanych przeciw niej zarzutów. W tym środowisku realizował program szkolny, a władze oświatowe traktowały go na równi z innymi nauczycielami, także w zakresie wynagrodzenia za pracę. Praca dydaktyczna pozwoliła mu nie tylko poznać sytuację miejscowej młodzieży, ale także sytuację materialną mieszkańców miasta, zwłaszcza ludności robotniczej. W dniu 25 listopada 1910 r. został mianowany rektorem kościoła filialnego pod wezwaniem Najśw. Serca Jezusowego w Sosnowcu. Był to kościół kolejowy wybudowany przy odgałęzieniu kolei warszawsko-wiedeńskiej. Został wzniesiony staraniem kolejarzy i miejscowej ludności. Gromadzili się w nim na nabożeństwach wierni z całego miasta. Tu miał nadto możliwość dobrego poznania warunków materialnych okolicznej ludności. Od lat do tego kościoła przybywała ludność robotnicza, uważając ten kościół za „swoj”. Ale przy tym kościele także od lat była prowadzona działalność pomocy materialnej dla najbiedniejszych²⁵.

6. Prezes Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu

Duchowny, pochodzący ze stany szlacheckiego, który od młodości podjął pracę w zakresie dobroczynności, a później w ciągu kilku lat pełnił odpowiedzialne stanowisko w seminarium duchownym oraz w szpitalu i wśród młodzieży doskonale poznał warunki bytowe najbiedniejszej ludności. Z takim doświadczeniem życiowym rozpoczynał działalność kościelną w Sosnowcu, z którą w tych latach działalność charytatywna była ściśle złączona. Gdzie należało szukać źródeł takiej postawy? Na pierwszym miejscu należy postawić naukę kościelną, która od początków chrześcijaństwa była związana z czynieniem miłosierdzia względem potrzebujących. Doniosły wpływ posiadała zapewne także nauka społeczna papieża Leona XIII zawarta w encyklice *Rerum novarum*, wzywająca do przestrzegania zasad sprawiedliwości przez właścicieli zakładów przemysłowych. Dotyczyła ona wprawdzie sprawiedliwej zapłaty za pracę i godnych warunków życia ludności robotniczej, ale jednocześnie wzywała do pomocy ludziom bezrobotnym. W odpowiedzi na wezwanie papieskie powstawały na ziemiach polskich Chrześcijańskie Stowarzyszenia Robotników, które pod kierownictwem duchownych podejmowały obronę robotników przed wyzyskiem ze strony pracodawców. Wydaje się także, iż w Sosnowcu w okresie I wojny światowej i w początkowych latach II Rzeczypospolitej pracę dobroczynną łączono także z działalnością patriotyczną, której wyrazem było pomaganie polskiej ludności doznającej krzywdy ze strony władz niemieckich, w tym także na Górnym Śląsku. Nadto tak za czasów rosyjskich, jak i pod okupacją niemiecką w zakładach przemysłowych pracowali polscy robotnicy wyzyskiwani przez cudzoziemskich właścicieli. Wreszcie i w następnych latach najważniejsze przedsiębiorstwa także znalazły się w rękach cudzoziemców. Zaś z chwilą inkardynacji do diecezji częstochowskiej silną argumentację do takiej działalno-

²⁵ Akta personalne ks. Franciszka Raczyńskiego, Archiwum Archidiecezji Częstochowskiej, sygn. III 177; J. Związek, *Raczyński Franciszek Karol (1874–1941)* [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, Wrocław 1986, t. 29, s. 636–637.

ści znalazł w apelach i nauczaniu pierwszego biskupa częstochowskiego Teodora Kubiny. Te czynniki spowodowały jego niezwykłą aktywność na polu niesienia pomocy i opieki nad najbardziej potrzebującą ludnością Sosnowca²⁶.

Działalność społeczna ks. Raczyńskiego w Sosnowcu była od samego początku jego pobytu w tym mieście nierozdzielnie związana z Sosnowiecko-Sieleckim Chrześcijańskim Stowarzyszeniem Dobroczynności istniejącym tutaj od początku XX stulecia. W krótkim czasie po rozpoczęciu pracy duszpasterskiej w kościele pod wezwaniem Serca Jezusowego został wybrany na stanowisko sekretarza tego Towarzystwa. Przypuszczać należy, iż jego działalność na tym stanowisku znalazła uznanie wśród członków Towarzystwa, skoro już 5 maja 1913 r. został wybrany jego prezesem. W tym miejscu należy podkreślić, że Towarzystwo Dobroczynności w Sosnowcu zrzeszało nie tylko katolików, ale także wyznawców kościoła ewangelickiego. Współpraca układała się zgodnie we wspólnym dziele. Od chwili wyboru na stanowisko prezesa poświęcił swoje siły kierowanemu przez siebie stowarzyszeniu, które powszechnie nazywano Towarzystwem Dobroczynności. Lata okupacji niemieckiej podczas I wojny światowej postawiły przed Towarzystwem dodatkowe wyzwania. W mieście znalazło się wielu rannych żołnierzy oraz inwalidów wojennych. Stowarzyszenie ks. Raczyńskiego współpracowało wówczas z miejskimi organizacjami dobroczynnymi, w tym z Polskim Czerwonym Krzyżem i Radą Opiekuńczą. Zaraz po zakończeniu działań wojennych Towarzystwo Dobroczynności przejęło od władz miejskich w dniu 11 listopada 1919 r. zadania niesienia pomocy bezrobotnym. Pomoc ta obejmowała prowadzenie przytułków dla starców i chorych, zakładów opiekuńczych i tanich kuchni oraz prowadzenie ochronek dla małych dzieci. Władze miejskie systematycznie każdego miesiąca przekazywały Towarzystwu subsydia pieniężne, które jednak miastu było coraz trudniej organizować. Pomocy lekarskiej udzielali bezpłatnie lekarze współpracujący z Towarzystwem. Natomiast niepokojącym było zjawisko zaniku zainteresowania się społecznością miejscowej losom ochronek po I wojnie światowej. W tej sytuacji z istniejących wcześniej 10 ochronek mogły prowadzić opiekę nad dziećmi zaledwie 3 ochronki. Towarzystwo Dobroczynności wkrótce nie posiadało już żadnych funduszy na prowadzenie ochronek i dlatego przekazało ich prowadzenie władzom miejskim. Natomiast Towarzystwo nadal współpracowało z prezydentem i Radą Miejską w Sosnowcu w wydawaniu posiłków dla najbardziej potrzebujących na podstawie kuponów żywnościowych wydawanych przez Towarzystwo. W tym celu nawet wydzielono specjalną Sekcję Pomocy Głodnym, którą Towarzystwo prowadziło łącznie z magistratem miasta. Dla prezesa Towarzystwa była to praca bardzo wyczerpująca jego siły nie tylko umysłowe, ale i fizyczne. Zapewne z powodu pracy dydaktycznej w szkołach oraz pracy duszpasterskiej niespodziewanie zaczął odczuwać dotkliwe bóle gardła, co znacznie osłabiło jego głos. Ta choroba gardła stała się powodem jego rezygnacji z pracy nauczycielskiej i przeniesieniem go na emeryturę szkolną od dnia 31 sierpnia 1927 r. Pozostał jednak nadal na stanowisku prezesa Towarzystwa, współpracując w dziele niesienia pomocy najbardziej potrzebującym z różnymi instytucjami miejskimi²⁷.

Prowadzenie tak rozległej działalności charytatywnej w ramach Towarzystwa Dobroczynności w jego licznych oddziałach wymagało współpracy wielu ludzi. Ks. Raczyński

²⁶ A. Wójcicki, *Rerum novarum w ruchu charytatywnym*, „Ruch Charytatywny” R. 11: 1932.

²⁷ K. Wawer, *Dzieje Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu (1900–1950)*, Kraków 1983 s. 79–109 (mps w Archiwum Archidiecezjalnego Seminarium Duchownego w Częstochowie).

był bardzo wymagającym od swoich współpracowników. Był przekonany, że do tego typu pracy najlepszym rozwiązaniem byłoby zatrudnienie przedstawicieli jakiegoś zakonu lub zgromadzenia zakonnego, najlepiej żeńskiego. Ale tak jak sam był całkowicie oddany Towarzystwu, tak samo chciał, aby osoby zakonne także poświęciły się wyłącznie pracy w Towarzystwie, prawie zapominając iż tak zakonnicy, jak i siostry zakonne były zobowiązane w pierwszym rzędzie realizować swoje zobowiązania zakonne, których pominąć nie było można. W takiej sytuacji kolejno angażowane żeńskie zgromadzenia zakonne jedynie w bardzo krótkim czasie mogły pracować w Towarzystwie. Przyznać trzeba, że pracy w różnych oddziałach Towarzystwa było bardzo dużo, a ks. Raczyńskiemu pieniędzy na pensje dla pracowników świeckich z reguły brakowało, a siostronom zakonnym płacił bardzo nieregularnie i nie w uzgodnionej wysokości. Próby zaangażowania czy nawet zorganizowania nowego zgromadzenia braci zakonnych także się nie powiodła ks. Raczyńskiemu. Był przekonany, że pracownicy świeccy poświęcali więcej czasu w pracy w Towarzystwie niż osoby zakonne, świeckim pracownikom wyznaczał wyższe pensje i dla nich przede wszystkim gromadził środki finansowe, a dla sióstr zakonnych te sprawy pozostawiał na dalszym planie²⁸.

Wielkim dziełem społecznym ks. Raczyńskiego było zapewnienie Towarzystwu dalszego bytu i prowadzenia sobie właściwej działalności, a zwłaszcza ogromna rozbudowa oddziałów i agend Towarzystwa. To wielkie jego zaangażowanie w realizowanie celów Towarzystwa zauważono już w czasie, gdy pełnił obowiązki sekretarza, a prezesem był ks. Jan Białecki (1911 – 1913), dzięki czemu został wybrany prezesem na następne lata. Kiedy przejmował Towarzystwo pod swój zarząd, było ono już należycie zorganizowane, ale jego sytuacja materialna była bardzo trudna, a pogarszające się systematycznie warunki gospodarcze nie zapowiadały polepszenia w najbliższej przyszłości. Wybór jego na stanowisko prezesa był odpowiedzią na powszechne przekonanie mieszkańców Sosnowca, że prezesem powinien być duchowny, a fakt iż był rektorem kościoła kolejowego, przy którym skupiała się kościelna działalność dobroczynna, predysponowały go wyraźnie na to stanowisko. Już po 3 latach swojej działalności zyskał pochlebne oceny swej pracy. Zarząd Towarzystwa w piśmie z dnia 12 lutego 1916 r. do biskupa kieleckiego Augustyna Łosińskiego informował: „gdy przed paru laty powoływano nowego kierownika Towarzystwa Dobroczynności wybór padł na prefekta ks. Raczyńskiego, ponieważ społeczeństwo tutaj pragnęło na stanowisku tym mieć osobę duchowną. Wybrany pozyskał uznanie ogółu jako dzielny kierownik powierzonej mu instytucji”²⁹. W swojej pracy dobroczynnej ks. Raczyński podlegał władzy diecezjalnej, przepisom prawa państwowego (kontrolę przeprowadzały miejscowe władze miejskie, a bezpośrednio nad działalnością Towarzystwa Dobroczynności czuwała Komisja Rewizyjna oraz Amerykańska Komisja Rewizyjna, ponieważ Amerykański Czerwony Krzyż przekazywał znaczącą pomoc Towarzystwu, zwłaszcza dla biednych dzieci).

Kościół pod wezwaniem Serca Jezusowego w Sosnowcu od dawna był centrum działalności dobroczynnej dla okolicznej ludności. W tej części miasta najbiedniejsza ludność stanowiła znaczną część ogółu mieszkańców, a jedyny kościół był naturalnym miej-

²⁸ T. F. Kaczor, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus w Sosnowcu (1921–1967)*, Częstochowa 1985 s. 68–70 (mps w Archiwum Instytutu Teologicznego w Częstochowie).

²⁹ Akta personalne ks. Franciszka Raczyńskiego, AACz sygn. III 177. Pismo kierownika Tow. Dobroczynności do biskupa A. Łosińskiego z dnia 12 II 1916 r.

scem takiej działalności, bowiem władze rosyjskie nie organizowały tego typu pomocy dla polskiej ludności. Jako rektor tego kościoła od początku swego pobytu stał się organizatorem pomocy dla najbiedniejszych. Działały od samego początku następujące sekcje Towarzystwa: tanich kuchni, dwie sekcje rozdawnictwa odzieży, nadzór nad 12 ochronkami, sekcja opieki nad dziećmi, sekcje zdrowia, biuro pośrednictwa pracy, komitet dochodów niestających, komitet pomocy naukowej oraz dozór czytelní. Szczególną aktywność wykazywał nowy prezes Towarzystwa i rektor kościoła kolejowego jeszcze w okresie I wojny światowej. Były to lata znacznie trudniejsze niż w okresie przedwojennym, a mimo to otworzył sekcje niesienia pomocy głodującym. W warunkach okupacyjnych powołał sekcję pomocy wzajemnej, która m. in. udzielała pomocy zubożałej inteligencji, a także biednym rzemieślnikom i kupcom, a także właścicielom zakładów przemysłowych, którzy w czasie wojny ponieśli znaczne straty materialne. Przy tej sekcji została powołana grupa posłańców i tragarzy, którzy przez wykonywanie tych obowiązków zdobywali niezbędne środki do utrzymania. W miejscowym społeczeństwie została zorganizowana stała opieka nad służbą domową zwłaszcza nad młodymi dziewczętami, które przybyły ze środowisk wiejskich do Sosnowca w poszukiwaniu pracy. Dla tej sekcji zostało ustanowione także specjalne biuro pośrednictwa pracy. Plagą w społeczeństwie sosnowieckim byli żebracy, a szczególnie rozpowszechnione wśród tych ludzi pijaństwo. W takiej sytuacji ks. Raczyński wezwał społeczeństwo miasta, aby żebrakom nie dawano pieniędzy, ale w to miejsce, aby przekazywano im specjalne kupony zwane „marchezkami”, nabyte w Towarzystwie Dobroczynnym, na które tanie kuchnie wydawały posiłki lub żywność w naturze³⁰.

Najważniejszą jednak dziedziną działalności Towarzystwa w czasie wojny było dożywianie głodnych. Tą działalnością bezpośrednio kierował ks. Raczyński. Napotykał wiele trudności głównie w zakresie nabywania żywności, jej transportu oraz z powodu stale wzrastających cen. Te trudności spowodowały nawet zamknięcie kilku tanich kuchni. Podobnie wystąpiły znaczne trudności finansowe w związku z wyżywieniem dzieci w ochronkach i dożywianiem dzieci w szkołach Polskiej Macierzy Szkolnej. Zbyt małe dotacje ze strony władz miejskich zmuszały sekcje dożywiania biednych do odsyłania biednych bez udzielenia im pomocy. Tymczasem władze miejskie nie mogły zwiększyć dotacji na te cele, podobnie jak i miejscowe społeczeństwo, które podczas wojny znacznie zubożało. W okresie działań wojennych Sekcja Niesienia Pomocy Głodnym wydała 4.307.000 posiłków dla najbiedniejszej ludności. Tanie kuchnie sosnowieckie żywiły nie tylko miejscowych biednych, ale także przybywających z okolicy³¹. Ponownie jednak wystąpił palący problem opieki nad dziećmi w ochronkach i nad sierotami. Ochronki i sierocińce były dotychczas prowadzone w oparciu o własne fundusze Towarzystwa i okazyjne ofiary składane przez osoby prywatne. Zawsze wszakże Towarzystwo kierowało tymi instytucjami. W okresie wojny powstało 5 nowych ochronek. W Sielcu został otwarty nowo wybudowany dom przeznaczony dla sierot. Okazał się bardzo potrzebny, bowiem w mieście było wiele osieroconych dzieci na skutek działań wojennych, a nadto liczba ich wzrastała na skutek napływu z okolicznych miejscowości. Na pomoc dla sierot mieszkańcy Sosnowca nie szczędzili pieniędzy i innej pomocy. Mimo powszechnej nędzy składano pokaźne sumy oraz ofiary w postaci ubrań i odzieży oraz artykułów żywnościowych. Dzięki tej

³⁰ S. Babezyński, *Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności — dziecko rektoratu kościoła Najświętszego Serca Jezusa w Sosnowcu*. Archiwum Parafialne parafii ś. Barbary w Sosnowcu, s. 1–2.

³¹ *Protokoły zebrań Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności*, t. 1, cz. 2, s. 133, 140, 255.

ofiarności można było otworzyć nowy dom dla sierot w Sosnowcu oraz nowe ochronki dla dzieci, których w Sosnowcu było 16, pomimo że niektóre z ochronek nie posiadały należytego wyposażenia³².

Wśród wielkich dzieł opiekuńczych zorganizowanych i prowadzonych pod kierownictwem ks. Raczyńskiego należy wymienić także dom wychowawczy dla zaniedbanych i biednych dzieci. Wynajęty trzypiętrowy budynek z 31 mieszkaniami był w całości przeznaczony dla chłopców. Dom Wychowawczy rozpoczął działalność już w 1917 r., a wychowankowie mieli zapewnione wyżywienie, opiekę duchową i wychowawczą, opiekę lekarską, naukę w szkole i przysposobienie do zawodu. W tym Domu były zorganizowane warsztaty stolarskie i szewskie, w których wychowankowie mieli możliwość przygotowywania się do zawodu w tych kierunkach. W niedługim czasie podobny dom został przeznaczony dla dziewcząt. Był zorganizowany na wzór domu dla chłopców. Dziewczęta poza zajęciami szkolnymi mogły w Domu przygotowywać się do zawodu krawieckiego oraz wszelkiego rodzaju szycia³³. Zaś dla najbiedniejszej młodzieży Zagłębia już w 1913 roku ks. Raczyński zorganizował dwie szkoły rzemieślnicze w Sosnowcu i w Wygwidzowie. Z ramienia zaś Towarzystwa wieczorne kursy rzemieślnicze dla terminatorów prowadził ks. Franciszek Pleniewicz. Także dla dziewcząt została zorganizowana rzemieślnicza szkoła szycia i gospodarstwa domowego. W 1915 r. Towarzystwo za zgodą władz niemieckich wznowiło kursy dla analfabetów w 3 ośrodkach, które prowadzili członkowie Towarzystwa. Dochody wpływające z imprez kulturalnych i zbiórek były przeznaczone na potrzeby najbiedniejszych³⁴. Te wielkie dzieła niesienia pomocy najbiedniejszym wymagały wielkich nakładów finansowych. Jedynie władze miejskie w miarę możliwości nadsyłały dotacje pieniężne. Także biskup kielecki Augustyn Łosiński doraźnie wspierał dzieła Towarzystwa pomocą finansową. Tylko w bardzo krytycznych chwilach ks. Raczyński zaciągał pożyczki w miejscowych bankach³⁵.

Nad przyszłością Towarzystwa Dobroczynności w Sosnowcu zawisło wielkie niebezpieczeństwo, kiedy 9 lutego 1918 r. biskup Augustyn Łosiński mianował jego prezesa ks. Raczyńskiego proboszczem w wiejskiej parafii w Ciągowicach k. Zawiercia. Na taką decyzję władzy diecezjalnej już w dniu 12 lutego tego roku zareagowali członkowie Towarzystwa kierując do biskupa pismo, w którym zwrócili się z prośbą o pozostawienie prezesa na dotychczasowym stanowisku pisząc: „działalność ks. Raczyńskiego na miejscowym gruncie zaznaczyła się nie tylko na polu filantropijnym, lecz także i oświatowym (...). Nie czas i miejsce tu na wyliczanie zasług i nie to mamy na celu, tylko interes ogółu tej nędzy, która dzięki starannym zabiegom ks. Raczyńskiego, jego powadze i zachowaniu u władz okupacyjnych jest karmioną i odziewaną. W obecnej chwili z przeniesieniem ks. Raczyńskiego nastąpią dla społeczeństwa i tak już zdruzgotanego nowe ciosy i trudności, pod brzemieniem których łatwo rozpaść się może praca, jak wre w Towarzystwie, dlatego tylko że brak będzie sercem oddanego kierownika i obdarzonego zaufaniem przez społeczeństwo”³⁶. O pozostanie ks. Raczyńskiego w Sosnowcu apelowało także kierownictwo katolickiej szkoły w Sosnowcu: „mimo nawału pracy kapłańskiej w Chrześcijańskim Towarzy-

³² Tamże, s. 322, 345, 369–340.

³³ Tamże, s. 201, 205, 220.

³⁴ Tamże, s. 126, 178, 184, 191–202.

³⁵ Tamże, s. 142–143.

³⁶ Akta personalne ks. Franciszka Raczyńskiego, AACz sygn. III 177 s. 25–27. Pismo Zarządu Towarzystwa Dobroczynności do biskupa A. Łosińskiego z dnia 12 II 1916 r.

stwie Dobroczynności nie wahał się z nami stanąć do pracy i na tym polu, przyczyniając się w znacznej mierze do stworzenia szkoły pobłogosławionej przez Waszą Ekszelencję. Dziś, w zaraniu istnienia szkoły, jego powaga i wpływ dla niej są bardzo ważne, a usunięcie go będzie większą szkodą dla tej nowej placówki oświatowej”³⁷. Wreszcie istniał jeszcze kolejny powód. W 1915 r. w Sosnowcu zostało otwarte Gimnazjum Realne. Ks. Raczyński był nie tylko organizatorem tej szkoły, ale także ułatwiał zdobycie funduszy na jej prowadzenie. Władze okupacyjne zamknęły tę szkołę, a pastor ewangelicki ks. Eugeniusz Uthke był przeciwny jej otwarciu. Otwarcia szkoły mógł dokonać jedynie ks. Raczyński jako jej prefekt szkolny i zastępca dyrektora szkoły. Powyższe argumenty stały się powodem wycofania nominacji ks. Raczyńskiego na proboszcza w Ciągowicach³⁸. W końcowych latach wojny na terenie Sosnowca znalazło się wiele rannych żołnierzy, którymi trzeba było się zaopiekować. Magistrat miasta zwrócił się w tej sytuacji do ks. Raczyńskiego z postulatem, aby Towarzystwo udzielało pomocy rannym żołnierzom. Przyjęte zobowiązanie w tej materii Towarzystwo świadczyło w formie posiłków. Jednocześnie na apel Książęco-Biskupiego Komitetu z Krakowa Towarzystwo zobowiązało się pomagać ludziom dotkniętym skutkami wojny³⁹.

Po zakończeniu działań wojennych wraz z radością z okazji powstania niepodległej Polski ludność Zagłębia przeżywała bardzo trudną sytuację gospodarczą. Na skutek zamknięcia zakładów pracy, będących dawniej własnością rosyjską i niemiecką liczba bezrobotnych ogromnie wzrosła, a zjawisko nędzy dotknęło prawie całe środowisko robotnicze. I znów ks. Raczyński mobilizował Towarzystwo Dobroczynności do aktywnej działalności w nowych warunkach społeczno-politycznych. Nie pozostał także obojętny w sprawie powstań śląskich i plebiscytu, jak to wyżej podano. Towarzystwo Dobroczynności stało się ważnym łącznikiem pomiędzy Rzeczpospolitą a Górnym Śląskiem, powracającym do Macierzy. Dla rannych powstańców śląskich i zbiegłych z terenów powstańczych Towarzystwo organizowało pomoc medyczną i kwaterunkową. Także w miarę możliwości pomagało Polakom udającym się do walki w szeregach powstańców śląskich. Ks. Raczyński osobiście czuwał, aby pomoc dla powstańców była odpowiednia⁴⁰. Także w przeddzień wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r. Towarzystwo oddało swoje kuchnie na potrzeby wojska polskiego oraz zaopiekowało się 417 pracownikami kolejowymi, ewakuowanymi ze wschodnich kresów. Podjęło nadto akcję żywienia zwolnionych więźniów⁴¹.

W tak trudnych okolicznościach ks. Raczyński nie zaniedbywał zwyczajnej działalności Towarzystwa Dobroczynności względem potrzebujących pomocy w Sosnowcu. Pozostawały stale w gestii Towarzystwa ochronki, domy opieki dla starców, domy wychowawcze dla młodzieży oraz szkoły rzemieślnicze. Wobec trudności materialnych ks. Raczyński w 1921 r. nawiązał kontakty z Amerykańskim Czerwonym Krzyżem, który Towarzystwu udzielił wydatnej pomocy materialnej. Podobną rolę spełniła fundacja Herberta Hoovera, która także przeznaczyła znaczną pomoc na opiekę nad dziećmi⁴².

³⁷ Tamże, s. 24. Pismo zarządu Szkoły Polsko-Katolickiej w Sosnowcu do biskupa Augustyna Łosińskiego z dnia 17 II 1916 r.

³⁸ Akta personalne ks. Franciszka Raczyńskiego, AACz sygn. III 177 s. 21–23.

³⁹ *Protokoły zebrania Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności*, t. 1, cz. 2, s. 124, 135, 166.

⁴⁰ Tamże, s. 345.

⁴¹ Tamże, s. 317–319, 346.

⁴² Tamże, s. 183, 295, 329, 331, 358.

Jednakże w początkowych latach niepodległej Polski władze miejskie Sosnowca coraz bardziej ingerowały w wewnętrzną działalność Towarzystwa. Dotyczyło to w pierwszym rzędzie spraw finansowych⁴³. Jednocześnie została zlikwidowana Sekcja Pomocy Głodnym, a na jej miejsce w dniu 9 lutego 1920 r. została utworzona Sekcja Tanich Kuchni. Biedni korzystający z tanich kuchni przy kościele Serca Jezusa, a mogący jednocześnie pracować fizycznie byli angażowani do prac fizycznych na rzecz Towarzystwa⁴⁴. W tym samym czasie zarząd kolei odebrał Towarzystwu baraki przydworcowe, w których były prowadzone ochronka i schronisko dla dzieci. Nowe pomieszczenia dla tych instytucji znaleziono dopiero w 1923 r. w Sosnowcu i na Pogoni, do których zostały skierowane wszystkie dzieci. Dzieci przebywające w wszystkich ochronkach miały zapewnione wyjazdy wakacyjne na wczasy, a dzieci chore na gruźlicę — wyjazdy do znanych sanatoriów. W tak intensywnym okresie działalności dobroczynnej stale udoskonalano opieką nad dziećmi. Organizowano w tym celu wakacyjne kursy dla pracowników ochronek. Kursy prowadzili pracownicy wydelegowani przez władze oświatowe. Jednakże prowadzenie ochronek wymagało coraz większych nakładów budżetowych. Pracownicy w tych instytucjach byli nadmiernie obciążeni zajęciami, ponieważ na nowych pracowników brakowało pieniędzy. Brakowało pieniędzy także na właściwe odżywianie dzieci oraz na ubrania dla nich. Rezultatem takiej sytuacji było oddanie ochronek pod zarząd miasta⁴⁵.

W miarę stale wzrastającej liczby biednych i chorych został otwarty w 1919 r. przytułek dla starców, który prowadziła Jadwiga Różycka. W budynkach kolejowych przy kościele Serca Jezusowego ks. Raczyński otworzył taki sam dom opieki dla starców pod wezwaniem św. Wincentego a Paulo. Nie zaspokoilo to jednak potrzeb występujących w Sosnowcu, bowiem zgłaszali się także biedni i starcy spoza tego miasta. Prezes Towarzystwa miał zamiar wybudować specjalny gmach, przeznaczony na przytułek dla starców, ośrodek wychowawczy i dom noclegowy oraz centralną pralnię, przeznaczoną dla wszystkich zakładów opiekuńczych w Sosnowcu prowadzonych przez Towarzystwo. Brak funduszków spowodował, że tych celów nie zdołał zrealizować, a w sprawie istniejących przytułków dla starców zwracał się do władz miejskich z propozycją, aby je przejęły pod swoją opiekę⁴⁶.

Prowadzenie instytucji opiekuńczych w takim zakresie wymagało ciągłych zabiegów o żywność, pieniądze, środki sanitarne, lekarstwa i odzież. Trzeba było kupować także węgiel i drewno na opał. Władze miejskie nie dysponowały funduszami, aby je przeznaczyć na te cele. Wówczas ks. Raczyński zdecydował się na otwarcie hurtowni wyrobów tytoniowych w Sosnowcu oraz drugą hurtownię tytoniowo-spożywczą w budynkach przy kościele pod wezwaniem Serca Jezusowego. Po 1931 r. filie tych hurtowni otworzył także w innych miejscowościach Zagłębia. Te instytucje przyczyniły się w znacznym stopniu do polepszenia sytuacji materialnej całego Towarzystwa Dobroczynności.

W dniu 10 stycznia 1931 r. biskup Kubina utworzył w diecezji częstochowskiej Związek Instytucji Opiekuńczych i Stowarzyszeń Dobroczynnych „Caritas”. Celem tego stowarzyszenia było zjednoczenie wszystkich instytucji dobroczynnych i opiekuńczych prowadzonych przez instytucje kościelne, pod jednolitym zarządem, na czele którego stał ks. Zygmunt Sędzimir, także znany działacz społeczny w środowisku częstochowskim.

⁴³ Tamże, s. 368.

⁴⁴ Tamże, s. 141 m 148, 208, 286.

⁴⁵ Tamże, s. 189, 222, 292, 308, 318, 319, 321.

⁴⁶ Tamże, s. 206, 232, 262, 273, 279, 337, 350, 354.

Ks. Raczyński został mianowany sekretarzem „Caritasu” w okręgu Zagłębia Dąbrowskiego. Jednakże Sosnowiecko-Sieleckie Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności nie było wyłącznie instytucją kościelną, dlatego proces jego włączenia do „Caritasu” trwał do 1935 r. Dopiero po zapewnieniach Kurii Biskupiej w Częstochowie, że Towarzystwo w przyszłości będzie nadal działać na terenie Zagłębia Dąbrowskiego, a posiadane przez towarzystwo ruchomości i nieruchomości pozostaną nadal jego własnością, wówczas wyraziło zgodę na przystąpienie do diecezjalnego „Caritasu”. Prowadziło nadal swoje sekcje na tym terenie, a ks. Raczyński nadal kierował jego działalnością⁴⁷.

7. Ostatnie dni życia

Od początku okupacji hitlerowskiej Towarzystwo podjęło swoją działalność. Hurtownie tytoniowe przeznaczały swoje dochody na prowadzenie domów opieki. Jednakże dysponowano jedynie tymi materiałami, jakie pozostały z czasów przedwojennych. W 1940 r. zarząd nad Towarzystwem przejął obywatel niemiecki Reinhold Reiman⁴⁸. Odtąd była to już jedynie szczątkowa działalność. Ks. Raczyński widział swoją i Towarzystwa bezsilność wobec przemocy okupacyjnej. W wygłoszonym w kościele kolejowym kazaniu w dniu 1 stycznia 1941 r. o tych trudnościach poinformował licznie zgromadzonych wiernych. W kilka dni później ciężko zachorował na serce. A w dniu 26 stycznia w tymże roku zmarł. Jego pogrzeb mimo warunków okupacyjnych stał się wielką manifestacją wdzięczności społeczeństwa Sosnowca i Zagłębia dla wieloletniej i ofiarnej działalności dobroczynnej Zmarłego. Tę postawę Zmarłego podkreślił w kazaniu pogrzebowym biskup częstochowski Teodor Kubina, ale treść kazania nie odpowiadała władzom hitlerowskim i dlatego zakazały biskupowi wstępu na teren Gau Oberschlesien. Jednak ludność Sosnowca i Zagłębia Dąbrowskiego nadal pamiętała działalność ks. Raczyńskiego, a wyrazem tej pamięci pozostała stała troska o jego grób.

⁴⁷ Związek Instytucji Opiekuńczych i Stowarzyszeń Dobroczynnych „Caritas” w diecezji częstochowskiej, Częstochowa 1931 s. 3–15; J. Związek, *Katolickie Stowarzyszenia społeczne*, s. 152–153.

⁴⁸ *Protokoły zebrań Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności*, t. 1, cz. 2, s. 397.